

13

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Instytut Socjologii

P o z n a ń

Poniżej odpowiedzi na Waszą ankietę z daty 25.X 73 r:

- Dlaczego wybrałem w 1945 r. Szczecin jako miejsce zamieszkania?

Było to dziełem zbiegu okoliczności. W połowie ^{lipca} 45 r. przywiózł mnie wraz z moją rodziną pociąg repatriacyjny ze Lwowa do Katowic. W zaistniałej sytuacji trzeba było bezzwocznie zdecydować o miejscu zamieszkania i jak najprędzej znaleźć mieszkanie i pracę. W owym czasie możliwości wyboru były b. szerokie i to utrudniało decyzję. Gdy nad tym deliberowałem zdarzyło się, że w pierwszej gazecie kupionej w Katowicach przeczytałem apel szczeciński: "czekamy na was, przybywajcie" To mnie zafascynowało. Na przekór ostrzeżeniom i perswazjom zaskoczonych moją decyzją życzliwych pracowników Państw. Urzędu Repatriacyjnego w Katowicach, którzy oferowali urządzone mieszkania i pracę na Śląsku, zażądałem skierowania/biletu/ do Szczecina. Nazajutrz wyruszyłem w drogę koleją, pełen młodzieńczego zapału i po 36 godzinnej podróży dotarłem do celu, przedmieścia Gumieńce, skąd piechotą do miasta.

W 2 dni później ówczesny Pełnomocnik Rządu/pierwszy Prezydent Miasta/ inż. Zaremba powierzył mi organizację i kierownictwo Starostwa Grodzkiego.

- Jakie wydarzenie z 1945 r. w Szczecinie utkwily mi najsilniej w pamięci?

4.IX 45r: mało znany fakt przejmowania od radzieckich wojsk okupacyjnych administracji peryferyjnych dzielnic Szczecina oraz terenów przyszłego powiatu szczecińskiego.

Akcja ta została pomyślnie przeprowadzona przy pomocy szczupłych kadr pracowników Zarządu Miejskiego i ochotników ZWM. Trudne zadanie zorganizowania załączka administracji samorządowej i zabezpieczenia mienia w miejscowościach powiatu pogranicznego wykonano w atmosferze niezwykłego entuzjazmu.

- Układ stosunków międzyludzkich w pierwszych latach powojennych.

Według mojej oceny szczególnie interesujący jest pierwszy okres, do końca września 1945r. Charakteryzował go nie spotykany współcześnie rozkwit świadomości narodowej i niemal plemienną więzi między Polakami, przybyłymi przecież z różnych dzielnic. Stosunki wzajemne Polaków w tym okresie, cechowała życzliwość i chęć pomocy, coś w rodzaju rycerskości. Przykładowo: ludzie sobie obcy, z własnej inicjatywy udzielali bezinteresownie noclegu, jak komuś bliskiemu, dzielili się doświadczeniem, niejednokrotnie tak trudną do zdobycia żywnością. Kartka z napisem "zajęte przez Polaka" na drzwiach mieszkania była skuteczną tarczą przed naruszeniem. Warto tu podkreślić, że wszystko to działo się w warunkach, gdy narastała fala powrotna ewakuowanych Niemców, których było podówczas więcej niż Polaków /ok.60.000/ gdy dopiero formowała się administracja i egzekwowanie prawa było mało realne, w czasie, w którym stosunki bezpieczeństwa w mieście zrodziły określenie "dziki zachód".

Było nas, ustabilizowanych mieszkańców, wówczas niewielu, mniej niż podają oficjalne statystyki/ 24.500/ większość znała się przynajmniej z widzenia, zaś zniechęceni, wracający do centralnych województw nie byli zainteresowani wymeldowaniem.

Stąd rozbieżność między stanem ewidencyjnym i rzeczywistym zaludnieniem. Na stosunki uformowane w omawianym, pionierskim okresie wpływały w sposób istotny nast. okoliczności:

niewielka ilość miejsc pracy: Zarząd Miejski, PUR, PKP, Wojsko i Milicja, prywatni rzemieślnicy i kupcy

trudne warunki bytowe: brak żywności i jej wysokie ceny/np w lipcu bochenek chleba kosztował 80zł /w Katowicach bodaj 15zł/;

nieregularnie wypłacane zarobki i to nie w pełnej wysokości, w związku z czym podstawą wyżywienia były stołówki. Podawane posiłki były niezwykle skromne, trzeba jednak z uznaniem podkreślić, że personel, mimo niewątpliwie wielkich pokus, nie kradł; skład ludności w przekroju wieku i płci, specyficzny dla warunków pionierskich: wiek 18 do 40 lat; 2 razy tyle mężczyzn co kobiet; zupełny brak dzieci i starców, 85% ludności czynnej zawodowo.

Następne miesiące, od października 45 nastutek masowego napływu osadników, charakteryzował nawrót do współczesnego, wielkomiejskiego układu stosunków.

Od 1947 r. można mówić o zrównaniu z resztą kraju na bazie uruchomionego przemysłu i portu.

Najważniejsze wydarzenie w historii Szczecina

Nie mam ugruntowanego, obiektywnego poglądu na historię Szczecina na przestrzeni dziejów, znam ją zbyt mało. Wydaje się, ogólnie rzecz biorąc, że interes Szczecina jako aglomeracji miejskiej, niekoniecznie musiał być zbieżny z interesem państwa.

Z narodowego punktu widzenia najważniejsze są wydarzenia, które zadecydowały o polskości miasta, z tym rok 1124 i data konferencji poczdamskiej, VIII 1945.

Z punktu widzenia gospodarczego szczególnie ~~dużo~~ ~~ważne~~ ~~znaczenie~~ dla Szczecina ~~odbudowy~~ miała decyzja Rządu PRL w przedmiocie rozbudowy portu z 1946 r. - jako podstawa finansowania odbudowy miasta.

Co sądzę o Szczeciniakach?

Nagromadzenie wyjątkowo dużego odsetka ludzi samotnych i młodych, pełnych energii i przedsiębiorczości, przy sprzyjających warunkach mieszkaniowych i zarobkowych, zrodziło pęd do zawierania małżeństw. Związki małżeńskie połączyły ludzi przybyłych z różnych dzielnic kraju i z zagranicy, pochodzących z odmiennych środowisk społecznych. Ten swoisty melanz przyczynił się do zatarcia różnic i animozji dzielnicowych. Późniejsze lata utrwaliły swoisty patriotyzm lokalny. Społeczeństwo szczecińskie było absolutnie uodpornione na panikarskie plotki/o oderwaniu Szczecina od Polski, grożącym wysiedleniu, wojnie, dewaluacji itp/. Stwierdzenie to dotyczy także pierwszego, pionierskiego okresu. Mimo dwukrotnego wyprowadzenia z miasta /19.V i 19.VI/ - nawet w czasie, gdy losy Szczecina rzeczywiście się ważyły /do konferencji poczdamskiej/ - ważniejsze od "wielkiej polityki" były tu dla nas takie wydarzenia jak uruchomienie wodociągu, pierwszy tramwaj na ulicach, światło elektryczne w dzielnicy.

To już odległa historia, wspomnienia sprzed 28 lat.

Sam uważam się za szczeciniaka i dlatego nie mnie wydawać opinie.

Życzę powodzenia w prowadzonych badaniach

